

ReTo, LOT (THE BEGINNING)

R do E do T do O, bitches
teraz mój głos słyszysz
wale w bębenki aż poruszy ci się włos przy tym
powbijam żeby
ja nie z tych co wrócić chcą z niczym
ja nie postawie ci kolejki
prędzej stos zniczy

moja ambicja nie pozwala żebym spał po nocach
ludzie bez twarzy
chcą mi wmówić że jestem chu* wart
a latam w sztosie, jakbym kur* dalej brał do nosa

a ty wolisz marzyć ja nie będę tutaj liczył na fartsie nie wziąłem z przypadku
Internet to mi dał w paszczy
że dzięki stadu gagatków
dziś już nie podbijam karty
i mi nie pierd że pan bóg
bo dla mnie dawno jest martwy
wywalczyłem co mam tu
aż na mnie patrzą jak na krzyż

ty lepiej otwórz oczy
jak nie chcesz by ciemność na zawsze spowiła je
bo to nienawiść z ludzkiej głupoty tu zrodziła mnie
kiedy widzisz ja kleci to kruk /3x

ja nie gadałem że spod sufitu bym równo miał
i zanim to moje życie jebnie mi trumną w twarz
to b4ede biegac po dublu
nadmucham kur* w kark
gdy rzucę punche
to będzie to kur* rzut za dwa
a nimi o matę
tak że będą mówić cannabis na blacie
jak zaczynam kruszyć
gadali o rapie
aż zamykam uszy
znasz na temacie się
to jape tu na suke puść
wiesz jaki mam zasięg
jak jadę za mną .. psów
gardzę tobą
mam też ogon a codziennie gubie go
tańczę pogo na śmierć wrogom
nie rób ze mnie głupiego
nie dam się określić
bezszelestny kiedy chcę
a wejdę z hukiem
morze do potęgi
choć nie tęgi łeb

ty lepiej otwórz oczy
jak nie chcesz by ciemność na zawsze spowiła je
bo to nienawiść z ludzkiej głupoty tu zrodziła mnie
kiedy widzisz ja kleci to kruk /3x